



**CENTRUM
EUROPY
WSCHODNIEJ**

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Andrii Kutsyk

**Donald Trump – 47. prezydentem Stanów
Zjednoczonych. Co to oznacza dla Ukrainy
i Europy?**

ANALIZY / POLITYKA



**Nr 38
2025**

Copyright © Centrum Europy Wschodniej UMCS

REDAKCJA NAUKOWA:

Prof. dr hab. Walenty Baluk
Dr Nadia Gergało-Dąbek

PROJEKT OKŁADKI I STRON TYTUŁOWYCH:

Mgr Barbara Targońska

WYDAWCA:

Centrum Europy Wschodniej
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ul. Głęboka 45, 20-612 Lublin,
tel. (+48) 81 537 25 04
cew@mail.umcs.pl
<https://cew.umcs.pl>

ANALIZY / POLITYKA Nr 38

Andrii Kutsyk

**Donald Trump – 47. prezydentem Stanów Zjednoczonych.
Co to oznacza dla Ukrainy i Europy?**

LUBLIN, styczeń 2025

Po zwycięstwie Donalda Trumpa w wyborach amerykański magazyn *Vanity Fair* opublikował nagłówek: „34 przestępstwa, 1 wyrok skazujący, 2 niedokończone sprawy, 2 impeachmenty, 6 bankructw, jeszcze 4 lata – 47. prezydent Stanów Zjednoczonych”. Powyższa „lista Trumpa” doskonale wpisuje się w klimat współczesnej epoki – epoki populizmu. W dalszej części tekstu przeanalizujemy, jakie konsekwencje może to mieć dla wojny w Ukrainie.

Co przyczyniło się do powrotu politycznego wygnańca do Białego Domu?

Po przegranych wyborach w listopadzie 2020 roku oraz po szturmie jego zwolenników na Kapitol w styczniu 2021 roku wydawało się, że kariera polityczna Donalda Trumpa dobiegła końca. Wydarzenia te uczyniły go politycznym wygnańcem, zarówno w oczach członków jego własnej partii, jak i szerszego społeczeństwa. Dodatkowo Trump dwukrotnie stanął w obliczu impeachmentu – we wrześniu 2019 roku i w styczniu 2021 roku.

Jednak świat po pandemii COVID-19, narastająca inflacja, kryzys migracyjny na południowej granicy USA, przesunięcie Partii Demokratycznej w stronę lewicowych paradygmatów oraz nie do końca udana polityka administracji Bidena w kontekście wojny rosyjsko-ukraińskiej stworzyły warunki sprzyjające powrotowi Trumpa do Białego Domu. Jego kampania wyborcza opierała się na populistycznej retoryce, prowadzącej się do składania prostych i szybkich rozwiązań dla złożonych problemów – klasyczny przykład strategii populistycznych, które przynosiły sukcesy politykom tego nurtu.

Główne populistyczne narracje Trumpa obejmują zakończenie wojny rosyjsko-ukraińskiej w ciągu 24 godzin, szybką deportację nielegalnych imigrantów bądź szybkie obniżenie rachunków za usługi komunalne. Takie narracje Trumpa można również uznać za rodzaj „populizmu medialnego”, gdy retoryka polityczna ma na celu szybkie rozpowszechnienie w mediach, a zwłaszcza w mediach społecznościowych, i może różnić się od retoryki prezydenta Trumpa. Ogólnie rzecz biorąc, zwycięstwo Trumpa jest pewną kwintesencją rozprzestrzeniania się ruchów populistycznych na świecie. Można stwierdzić, że nawet najpotężniejsze demokracje na świecie nie były w stanie oprzeć się temu zjawisku. Niemniej jednak dla Ukrainy, jak trafnie zauważył Pawło Klimkin w swoich

licznych wywiadach, zwycięstwo Trumpa oznacza z jednej strony większe ryzyko, ale z drugiej – więcej możliwości.

Trump i Ukraina: doświadczenie negatywne – impeachment

Relacje Donalda Trumpa z Ukrainą, a szczególnie z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim, miały zarówno pozytywne, jak i negatywne aspekty. Warto zauważyć, że obaj przywódcy wywodzą się ze świata show-biznesu, co na początku ich współpracy stworzyło wrażenie swoistej „chemii”. Media podkreślały ich skłonność do nieformalnej komunikacji oraz dążenie do szybkiego osiągnięcia rezultatów, co odróżniało ich od typowych polityków. Jednak właśnie ta nieformalność w komunikacji okazała się problematyczna i niemalże doprowadziła do impeachmentu Donalda Trumpa. We wrześniu 2019 roku ówczesna przewodnicząca Izby Reprezentantów, Nancy Pelosi, wszczęła postępowanie w sprawie impeachmentu. Zarzuty dotyczyły presji, jaką Trump miał wywierać na prezydenta Zełenskiego, aby przeprowadził śledztwo w celu zbadania możliwego śladu korupcji w działalności syna Joe Bidena, Huntera Bidena, co mogło wpłynąć na kampanię wyborczą Demokratów. Chociaż Izba Reprezentantów poparła impeachment, Senat USA uniewinnił Trumpa. Pomimo późniejszych pochwał pod adresem Zełenskiego za jego „godne zachowanie” i unikanie wsparcia Demokratów w procesie impeachmentu, to wydarzenie pozostaje jednym z najbardziej napiętych momentów w relacjach Trumpa z Ukrainą. Można je uznać za istotne negatywne doświadczenie zarówno w stosunkach między Trumpem a Zełenskim, jak i między Trumpem a Ukrainą.

Trump i Ukraina: doświadczenie pozytywne – dostawy broni i sankcje dotyczące Nord Stream 2

W 2018 roku, po wielu wątpliwościach, administracja Trumpa dostarczyła Ukrainie broń obronną Javelin i karabiny snajperskie dalekiego zasięgu M107A1. Dziś decyzja ta nie wydaje się taką, która może poważnie zmienić przebieg działań wojennych, ale wówczas była to decyzja progresywna. Warto też pamiętać, że to administracja Trumpa i on osobiście początkowo ostro krytykowali budowę gazociągu Nord Stream 2, a pod koniec kadencji po raz pierwszy nałożyli sankcje. Przypomnijmy również, że kluczowe stanowiska w rządzie Trumpa podczas jego pierwszej kadencji zajmowały osoby o proukraińskim nastawieniu, których także można przypisać do grupy tak zwanych „Jastrzębi”. Wśród nich znaleźli się m.in: James Mattis (sekretarz obrony USA, szef Pentagonu w latach 2017–2018), który nazwał Rosję, wraz z Chinami, Koreą Północną i Iranem, głównym zagrożeniem dla Stanów Zjednoczonych; Mike Pompeo (sekretarz stanu USA w latach 2018–

2021); John Bolton (doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA w latach 2018–2019), który również umieścił Rosję, Chiny, Syrię, Iran i Koreę Północną na tym samym poziomie zagrożeń dla Stanów Zjednoczonych. Oczywiście lista ta powinna również obejmować wiceprezydenta Mike'a Pence'a, który był i pozostaje przyjacielem Ukrainy w walce z rosyjską agresją. Można przypuszczać, że to właśnie te osoby, w szczególności John Bolton, miały decydujący wpływ na kształt polityki zagranicznej USA wobec Ukrainy, podczas gdy sam Donald Trump polegał na opiniach członków swojej administracji.

Trump i Ukraina w obecnych realiach

Współczesne realia znacząco różnią się od okresu pierwszej kadencji Donalda Trumpa. Obecnie świat znalazł się w stanie de facto globalnej wojny ideologicznej, w której ścierają się dwa systemy polityczne: demokracja, reprezentowana przez Ukrainę i jej zachodnich sojuszników, oraz dyktatura, symbolizowana przez Rosję, Iran, Koreę Północną i Chiny. Ukraina występuje tu polem walki, na którym Rosja testuje całą dostępną broń (z wyjątkiem nuklearnej) i codziennie popełnia ludobójstwo na Ukraińcach. Wydawałoby się, że w czasach de facto wojny światowej takie „Jastrzębie” jak wspomniany Mattis, Pompeo czy Bolton mogłyby być niezbędnym elementem polityki powstrzymywania przed globalną dyktaturą, ale prawdopodobnie żaden z nich nie znajdzie miejsca w nowej administracji. Mianowanie przez Trumpa Marco Rubio na sekretarza stanu, Michaela Waltza na doradcę ds. bezpieczeństwa narodowego i Pete'a Hegsetha na sekretarza obrony nie budzi większych obaw (może z wyjątkiem nominacji Hegsetha). Wielu ekspertów uważa jednak, że wszystkie nominacje Trumpa są raczej formalne, a osoby te nie będą decydować o prawdziwej polityce Stanów Zjednoczonych, a jedynie będą robić to, czego potrzebuje sam Trump. Na politykę zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną duży wpływ może mieć również rodzina Trumpa, zwłaszcza jego syn D. Trump (Jr.), który wielokrotnie opowiadał się za wstrzymaniem dostaw broni na Ukrainę i wyśmiewał Zełenskigo w mediach społecznościowych. Niepokojące są informacje o wpływie biznesmena Elona Muska na Trumpa. On był mocno zaangażowany w kampanię wyborczą Trumpa, zarówno poprzez inwestycje finansowe, jak i za pośrednictwem portalu medialnego X (Twitter). Retoryka Muska nie jest antyukraińska, ale jego tweety często zawierają opinie, które odzwierciedlają idee Kremla, a nie Kijowa, chociaż Musk nadal dostarcza swoje Starlinki dla ukraińskiego wojska. Jednak to środowisko biznesowe Trumpa i wpływ takiego otoczenia na decyzje Trumpa będą głównym wyzwaniem zarówno dla Ukrainy, jak i całej Europy.

Psychotyp Trumpa i wpływ jego osobowości na działania polityczne

Donald Trump, ze względu na swój psychotyp, jest osobą, która nie lubi słuchać wskazówek swojego otoczenia i pragnie, aby otoczenie potwierdzało słuszność jego poglądów i decyzji. Dla tego psychotypu polityka ważne jest, aby otaczali go lojalni ludzie, którzy nie będą mu zaprzeczać, a jedynie chwalić jego intencje i działania. Politolog z Uniwersytetu Gdańskiego, prof. Arkadiusz Modrzejewski, zwraca na to uwagę, mówiąc: „[...] ta jego (Trumpa) przyszła administracja może być złożona z osób niekompetentnych, ale dyspozycyjnych. I to, z czym przez lata mieliśmy do czynienia w Polsce: mierny, bierny, ale wierny, może być teraz w wydaniu amerykańskim, z opłakanymi skutkami dla USA, ale nie tylko”. Niekompetencja jednych w połączeniu z kompetencją innych, ale niezdolnością tych ostatnich do wpływania na kluczowe decyzje, może prowadzić do pewnego ręcznego kierowania najpotężniejszym krajem świata w czasach geopolitycznej burzy. Jednak z drugiej strony należy również pamiętać, że głównym przeciwnikiem zarówno Ukrainy, jak i Zachodu jest gracz, który gra bez żadnych zasad. Zwykle przewidywalne podejścia do powstrzymywania Putina, które zostały zredukowane do polityki kontrolowanej eskalacji, okazały się nieskuteczne i zakończyły się klęską. Możliwe, że to właśnie nieprzewidywalność Trumpa i jego obawa przed byciem zapamiętanym jako słaby przywódca może być jednym z kluczowych czynników zmiany paradygmatu wojny rosyjsko-ukraińskiej. Już teraz wiemy, że Trump będzie miał tzw. monowładzę w Kongresie, gdyż Republikanie będą mieli większość zarówno w Senacie, jak i w Izbie Reprezentantów i potencjalnie będą mogli podejmować wszelkie decyzje, w tym takie, które byłyby korzystne dla Ukrainy. Trump nie będzie również obciążony flirtowaniem ze swoim potencjalnym elektoratem, ponieważ jest to jego ostatnia kadencja prezydencka. Jednak z drugiej strony będzie musiał spełnić przynajmniej część swoich obietnic, w tym tych związanych z izolacjonizmem USA i nieinterweniowaniem lub wycofywaniem się z konfliktów zbrojnych. Domagać się tego będzie również jego „trumpistowskie” skrzydło partii. Trump będzie zmuszony do balansowania między tradycyjnymi Republikanami, którzy będą zwolennikami dalszego wsparcia dla Ukrainy, a Trumpistami, którzy będą wywierać presję na niego, aby ograniczył lub nawet przestał wspierać Ukrainę.

Wnioski

Bez względu na to, jak ukształtują się relacje Donalda Trumpa z Ukrainą, przetrwanie Ukrainy w obliczu obecnych wyzwań zależy przede wszystkim od jej własnych działań oraz wsparcia ze strony europejskich sojuszników. Europa, dysponując potencjałem porównywalnym z największymi światowymi graczami, stoi dziś przed koniecznością podjęcia

zdecydowanych kroków. Obecna sytuacja wymaga przebudzenia Europy: skierowania gospodarki na tory militarne oraz zjednoczenia politycznego wobec wspólnego zagrożenia. Władimir Putin i jego sojusznicy nie ustają w wysiłkach, aby wywołać polityczny chaos w Europie i demokratycznym świecie oraz stopniowo zmniejszać międzynarodowe zainteresowanie Ukrainą.

Jedynie zjednoczona i zdecydowana Europa, działająca w ramach sojuszu demokratycznych państw, może skutecznie stawić czoła koalicji reżimów dyktatorskich, na czele z Rosją. W przeciwnym razie istnieje realne ryzyko eskalacji konfliktów, które mogą przenieść pole bitwy na terytoria państw NATO, Tajwan, Izrael, Bałkany oraz inne regiony świata. Przyszłość Ukrainy i stabilność globalnego porządku zależą od zdolności Europy do działania z determinacją i jednością.